



BIULETYN



KOŁA MIŁOŚNIKÓW DZIEJÓW GRUDZIĄDZA
KLUB „CENTRUM” SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWEJ

T. J. Lis

Rok XIV: 2016

Nr 32 (485)

Data odczytu: 19.10.2016 r.

Data wydania: 19.10.2016 r.

=====

1039. spotkanie

Tomasz Jacek Lis

Wykorzystanie narracyjnych źródeł kościelnych do badań nad problematyką chłopską

„Źródła opisowe (narracyjne, opowiadające). Należą tu dzieła historiozoficzne, biografie, hagiografie (żywoty świętych), pamiętniki, wspomnienia, relacje oraz cała twórczość publicystyczna (czasopisma, gazety, dzienniki, ulotki, materiały propagandowe itp.)”

W przypadku nowożytnych źródeł narracyjnych, których definicję przytoczyłem powyżej mamy do czynienia z materiałami, których wartość stanowi nie tylko sam fakt przekazywania pewnych informacji, ale również, a może nawet przede wszystkim, to w jaki sposób owe informacje są nam prezentowane. Dokument tego rodzaju, jak żaden inny materiał, na którym bazują historycy pozwala nam niejako „poczuć” bliskość czasów o których opowiada. Ładunek emocjonalny przekazywany na łamach pamiętników, dzienników czy też papierze listowym, stanowi unikalny, jedyny w swoim rodzaju dowód minionych lat.

Przez bardzo długi czas historycy, zwłaszcza nad Wisłą uważali, że tego rodzaju materiał źródłowy nie stanowi dla badacza w pełni wartościowej podstawy, na której, ten może budować swoje wnioski. W klasyfikacji źródeł, dokumenty narracyjne lub opisowe były długo lekceważone przez historyków jako „mniej wartościowe”, zwłaszcza w porównaniu z dokumentami aktowymi. Obecnie historiografia polska powoli odchodzi od tego niesłusznego poglądu. Sztywne podziały źródeł proponowane w podręcznikach do Nauk Pomocniczych Historii lub Metodologii, są coraz częściej kwestionowane. Charakter „Klio” zmienił się w ostatnim czasie. Po źródła historyczne sięgają nie tylko przedstawiciele różnych innych dyscyplin

naukowych, ale również sama historia wymaga od badacza, który ją uprawia sięgania po zdobycze innych nauk, by lepiej odpowiedzieć na pytanie „jak było?”. W tych czasach podział na źródła „bardziej” i „mniej” wartościowe wydaje się zupełnie nie na miejscu, gdyż wartość każdego materiału jest na tyle istotna, na ile przeprowadziliśmy krytykę źródłową.

Podsumowując, pamiętnik, list czy dziennik, nie są z pewnością źródłem „gorszym” niż źródła aktowe, ani tym bardziej mniej wiarygodnym, które można by lekceważyć. Źródło narracyjne, jest po prostu innym rodzajem materiału, na jakim pracuje historyk i na podstawie, którego ustala fakty. Przekaz informacyjny tego typu dokumentów jest inny niż dokumentów aktowych. Jednakże odpowiednio zastosowana krytyka źródłowa pozwala nam wydobyć zeń informacje, których na próżno szukać w innych tego typu dokumentach.

Szczególnie tyczą się to grup, na temat których wiemy stosunkowo niewiele. Taką grupą, co może być zaskakujące dla wielu osób, są emigrujący chłopci. Większość publikacji dotyczących tego tematu, skupia się wyłącznie na podaniu ogólnych szacunków. Bez względu na to czy publikacja poświęcona jest emigracji dalmatyńskich chłopów do Australii czy też wyjazdom „na saksy” z terenów zaboru pruskiego w głąb Rzeszy, baza źródłowa w większości obejmuje statystyki. Ile osób wyjeżdżało?, w jakim byli oni wieku?, gdzie się osiedlali?, czym zajmowali?, itd. Na próżno szukać natomiast informacji o tym jak wyglądało ich codzienne życie; problemy, radości. Można co prawda przypuszczać z większym lub mniejszym prawdopodobieństwem, że zmagali się z ogromną nędzą, często padali ofiarą nieuczciwych pracodawców lub pośredników, niemniej jednak materiał wykorzystywany do tego rodzaju badań niewiele nam mówi o tym co sami uważali o swoim emigracyjnym życiu. Powodem takiego stanu rzeczy jest z reguły brak dostatecznej ilości źródeł narracyjnych, który pozwoliłby nam spojrzeć na życie emigranta, nie przez pryzmat statystyk, ale tego jak sam chłopski emigrant widział swoją sytuację.

Za ten stan rzeczy nie można jednak do końca obwiniać autorów niniejszych publikacji, gdyż dobór źródeł jest podyktowany, w większości przypadków, przez brak źródeł narracyjnych, mogących nam coś powiedzieć o emigracyjnym losie chłopów.

Wielkim wydarzeniem dla polskiej historiografii, było wydanie po raz pierwszy w latach siedemdziesiątych minionego stulecia kilkuset listów chłopów pochodzących z pogranicza zaboru pruskiego i rosyjskiego, a konkretnie powiatów wchodzących w skład obecnego województwa kujawsko-pomorskiego: Rypin, Golub-Dobrzyń i Lipno, którzy udali się pod koniec XIX wieku na zamorską emigrację. Pochodziły one z urzędu cenzorskiego działającego w Królestwie Polskim. Były to listy, które nigdy nie dotarły do swoich adresatów i to paradoksalnie dzięki temu stały się tak unikatowym materiałem dokumentującym wychodźstwo chłopskie z tamtego terenu. Gdyby nie fakt, że czujne oko rosyjskiego cenzora zauważyło w nich coś niepokojącego, zapewne przepadłyby tak jak większość tego typu materiałów. Tylko zrządzenie losu, takie jak w wyżej opisanym przypadku powodowało,

że materiał ten ostał się do naszych czasów i mógł być poddany analizie przez historyków.

W większości przypadków korespondencja chłopska przepadała, gdyż wśród chłopów nie było, tak jak w przypadku innych warstw społecznych (inteligencji lub arystokracji) tradycji przechowywania spuścizny po przodkach. Ponadto, wpływ na niewielką ilość listów chłopskich z emigracji, jakie przetrwały do naszych czasów miał prozaiczny fakt: większość emigrujących chłopów była niepiśmienna. Jeśli więc chcieli przekazać jakieś informacje swoim krewnym musieli prosić o pomoc osoby znający choćby alfabet. Dlatego korespondencja była z ich strony rzadkością, która dodatkowo nie stanowiła wartości pokoleniowej (także odbiorcy listów nie potrafili sami czytać, więc również musieli liczyć na pomoc innych) i najczęściej po spełnieniu swojej roli informacyjnej ginęła w ogniu kaflowych pieców, jako podpalka.

Co zaś się tyczy pamiętników, nie były one w ogóle popularne wśród warstw chłopskich i zaczęły powstawać dopiero w okresie międzywojnia. Na krótko przed wybuchem II wojny światowej Instytut Gospodarstwa Społecznego ogłosił konkurs, w ramach którego autorzy mieli przysyłać swoje wspomnienia dotyczące emigracji.

Jak widzimy badacz wychodźstwa chłopskiego ma więc bardzo ograniczone pole manewru, jeśli idzie o korzystanie ze źródeł narracyjnych. Czy wobec tej sytuacji jesteśmy skazani wyłącznie na statystyki i źródła aktowe? Biorąc pod uwagę to co zostało powiedziane, a także dotychczasowy dorobek historiografii można sądzić, że tak. Jednak należy zastanowić się nad innymi możliwościami zdobywania materiału źródłowego o charakterze narracyjnym. Skoro w przypadku chłopów nie możemy liczyć na listy, dzienniki i pamiętniki, które wyszły bezpośrednio spod ich ręki, to należy z pewnością rozszerzyć krąg swoich poszukiwań na inne grupy społeczne, które z chłopami miały cokolwiek do czynienia.

Grupą taką, która miała bardzo duży kontakt z chłopami, byli duchowni katoliccy, misjonarze wyjeżdżający do pracy wraz ze swoimi wiernymi, by sprawować nad nimi opiekę. Ruch misyjny, był w XIX stuleciu odpowiedzią nie tylko na powszechny kolonializm, ale również starał się walczyć ze zgubnymi (z punktu widzenia kościoła) skutkami emigracji takimi jak: oderwanie jednostki od swojej matczynej, braku dostępu do kościoła i sakramentów, a także obcowania z przedstawicielami innych religii. Problemy duchowe zależały od miejsca w jakich znalazł się emigrant. Jeśli była to brazylijska puszca, problemem był zarówno brak kościoła i księdza, jak i brak jakiegokolwiek nadzoru, co powodowało szerzenie się różnych patologii. Natomiast w Stanach Zjednoczonych bardziej niż brak duchownych katolickich doskwierało sąsiedztwo protestantów i przedstawicieli innych religii, którzy z łatwością werbowali naiwnych i prostodusznych chłopów katolickich.

Dlatego też krótko po masowej emigracji chłopskiej w ślad za zbłąkanymi owieczkami zaczęli wyjeżdżać także misjonarze, zaś zgromadzenia misyjne zaczęły

przeżywać niespotykany wcześniej boom: Zmartwychwstańcy, Franciszkanie czy Jezuici notowali kilkudziesięcioprocentowy wzrost nowych powołań. Ratowanie chłopskich dusz z terenów byłej Rzeczypospolitej stało się priorytetem wielu biskupów.

Duchowni wysłani na misje stawali się nie tylko głosicielami dobrej nowiny, ale zyskiwali kompetencje daleko wykraczające poza ich kościelną posługę. Choć pozycja „plebana” również i na wsiach od Pomorza, aż po góry była silna, to jednak dopiero na emigracji duchowny stał się wyraźnie liderem społeczności w jakiej pracował. Oczywiście zdarzały się przypadki duchownych będących daleko od swoich wiernych, żyjących niejako w oderwaniu od reszty społeczności, to jednak trzeba podkreślić, że większość misjonarzy było osobami bardzo aktywnymi, podchodzącymi z pełnym poświęceniem do swoich obowiązków. Jak już wspomniałem, misjonarz, był nie tylko duchownym, ale również animatorem życia wiejskiej społeczności, której przewodził. Pokolenie misjonarzy, którzy opuścili tereny zaborów w drugiej połowie XIX wieku cechowała nie tylko młodość, religijna żarliwość, ale również bardzo patriotyczne nastawienie, które w kościele polskim stanowiło pewne novum, gdyż wbrew temu co się dzisiaj uważa, hierarchowie kościelni, nie byli aż tak żarliwymi patriotami, jak chciano by to dzisiaj przedstawić. To właśnie dopiero młode pokolenie duchownych, równie chętnie co po ewangelię, sięgało po Sienkiewicza. Zaangażowanie duchownych w proces stymulowania rozwoju postaw narodowych wśród chłopów stanowiło więc obok ewangelizacji, jedną z głównych cech ich działań. Mamy z tym do czynienia najpierw w przypadku misji organizowanych na terenach byłej Rzeczypospolitej (Galicja, Śląsk), jak i później terenów, gdzie przybywali emigranci.

Szczególna pozycja duchownych, spowodowała, że mieli oni dostęp do spraw całej społeczności emigracyjnej w jakiej działali. Mogli więc spojrzeć na emigrację niejako „z lotu ptaka”, a nie tylko pojedynczej osoby, co było w przypadku poszczególnego chłopca. Z punktu widzenia omawianego tematu, jest to warte podkreślenia o tyle, że większość z duchownych udających się na misje nie tylko z obowiązku, ale ze zwykłej chęci utrzymywała kontakt listowny ze swoimi współbraćmi, lub przełożonymi. Większość prowadziła notatki czy to w kalendarzach, czy to w postaci dzienników. Nie rzadko spotykamy również pamiętniki duchownych. Niektóre z nich ukazały się drukiem (jak w przypadku jezuita o. Jana Beyzyma), większość jednak czeka na swoich odkrywców pokryta kurzem na archiwalnych półkach.

Właśnie archiwalne półki są kolejnym argumentem za tym, by spojrzeć nieco bardziej przychylnie na źródła wytworzone przez misjonarzy. Większość spuścizny misjonarzy znajduje się albo w domu krajowym danego zgromadzenia, albo w głównej siedzibie zgromadzenia, która najczęściej mieści się w Watykanie. Jako osoby żyjące we wspólnocie misjonarze zarówno swoje listy, jak i prywatne notatki przekazywali swoim zgromadzeniom. W przeciwieństwie do prywatnej spuścizny chłopskiej (takiej jak korespondencja), która praktycznie nie zachowała się do na-

szych czasów, korespondencja duchownych jest często zachowana w bardzo dobrym stanie. Oczywiście, nie zawsze korespondencja jest kompletna. Niemniej jednak w zależności od aktywności konkretnego misjonarza, mamy zwykle do czynienia przynajmniej z kilkoma listami dokumentującymi jego pracę na placówce misyjnej.

Czego najczęściej dowiadujemy się ze źródeł narracyjnych wytworzonych przez misjonarzy? Odpowiadając na to pytanie, przede wszystkim należy spojrzeć na problem z perspektywy osoby, która źródło wytworzyła, tj. duchownego. Jako głosiciel Słowa Bożego, był on zainteresowany najbardziej życiem duchowym społeczności, której przewodził. Dlatego też w tego typu źródeł możemy najczęściej znaleźć informacje nt. moralności chłopskiej, jego zachowania względem siebie, jak i przedstawicieli innych kultur czy religii. Szczególnie interesujące są materiały dokumentujące działalność placówki misyjnej, która ma bezpośrednią styczność z innymi wspólnotami religijnymi. Ponadto możemy również znaleźć informacje na temat działania samej misji. Problemów duchownych z wiernymi, ale też działalności samych misji, które borykały się z różnorodnymi problemami; od braku finansowania, jak to miało miejsce w biedniejszych krajach misyjnych (np. Bośnia i Hercegowina), aż po schizmę (Stany Zjednoczone).

Jest to więc materiał bardzo różnorodny, który daje nam zdecydowanie szersze perspektywy spojrzenia na problem emigracji chłopskiej niż dotychczas to robiono. Kościelne źródła narracyjne mogą wkrótce okazać się jednym z najważniejszych materiałów z jakich będą korzystali historycy w swoich badaniach nad emigracją chłopską.

Bibliografia:

1. Brodawska-Kubicz, H., *Z listów chłopów emigrantów*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska”, t. 6, (1999), ss. 95-106.
2. Handelsmann M., *Historyka*, Warszawa 1928.
3. Kula W., Assorodobraj-Kula N., Kula M., *Listy emigrantów z Brazylii i Stanów Zjednoczonych 1890-1891*, Warszawa 2012.
4. Lis T. J., *Polskie osadnictwo i duchowieństwo w Bośni i Hercegowinie od 1894-1920*, Toruń 2014.
5. Mazurek J., *Kraj a emigracja*, Warszawa 2006.
6. Serczyk J., Pawlak M., *Podstawy badań historycznych*, Bydgoszcz 2008.
7. Starczewski M., *Elementy tożsamości polskich chłopów emigrujących do Brazylii przed I wojną światową w świetle listów i pamiątek*, w: *Wieś i ruch ludowy w Polsce i Eu-*

ropie, T. 1, „W kręgu historii i tradycji”, [red. J. Gmitruk, A. Indraszczyk],
Warszawa 2012, ss. 123-133.

8. Wojtkowiak Z., *Źródła narracyjne, pamiętnik, tekst literacki*, Poznań 2003.

(L.B.S.)

Redakcja: Tadeusz Rauchfleisz, Janusz Hinz. Logo KMDG wykonał Grzegorz H. Rygielski.